Rok III | Środa dnia 15 Czerwca 1921 roku. | Cena 5 mk. | №. 107.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie 110 mk., z odnoszeniem 120 mk
z przesyłką pocztową 120 mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Teelgraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.

CENY OGŁOSZEŃ
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 25 marek
druga i trzecia 20 mk, czwarta 15 mk, za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 25 mk., za wiersz
Nekrologi mk. 20, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. 5 za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. — | — Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

G. Śląsk w Radzie Najwyższej.

PARYŻ, 14. 6. (Tel. wł.) **Sfery miarodajne zdają sobie sprawę, że utworzenie strefy neutralnej z Hoeferem jest załatwione tylko przejściowo.**

W kołach dyplomatycznych zapewniają, że wniosek Sforzy będzie stanowił podstawę otwarcia dyskusji na posiedzeniu Rady Najwyższej. Data posiedzenia nie została jeszcze ustalona. Wymiana not pomiędzy Paryżem i Londynem została wstrzymana.

Omawiają, że sprawa G. Śląska będzie rozpatrywana na drugim miejscu, a szczególny nacisk kłaść będą na politykę europejską i na sprawę sprzymierzonych w Europie. Rada Najwyższa prawdopodobnie zbierze się **przed upływem tygodnia.**

Dziś upływa termin odwrotu powstańców na ustanowione linje.

Również ma się rozpocząć odwrót oddziałów niemieckich.

Podkreślić należy, że Niemcy według Traktatu Wersalskiego winny posiadać 100 tys. żołnierzy, a tymczasem, w ciągu kilku tygodni wystawili 70 tysięczną armję uzbrojoną świetnie i wyekwipowaną. Armja ta posiada bataljony, a w każdym bataljonie 40 karabinów maszynowych, aeroplany, ciężką i lekką artylerję.

Rokowania z powstańcami.

Armja niemiecka uzbrojona doskonale!

BYTOM, 14. 6. (Tel. wł.) **Rokowania Komisji z władzami powstańczemi są ukończone, z przywódcami zaś armji ochotniczej niemieckiej rokowania jeszcze trwają. Jednocześnie trwają ataki niemieckie.**

Niemcy zajęli przejściowo Nędzę i Makowice, lecz zostali wyparci. Napad ten następstw politycznych podczas trwania rokowań nie przyniesie.

Porządek nowy już się wali...

Rosja nad przepaścią.

W obszernym interwiewie, udzielonym londyńskiemu korespondentowi „Petit Parisien", wyłuszczył Krasin motywy, pchające rząd moskiewski do poszukiwania współdziałania ze strony kapitalistów zagranicznych. Przedewszystkiem przyznaje Krasin zupełne fiasco polityki sowieckiej. Wyprowadziliśmy—powiedział on—rosyjską armję proletarjacką na szańce w nadziei, że również inne armje proletarjackie osiągną zwycięstwa, podobne do naszych, tymczasem obecnie uświadamia sobie Lenin, że przybył sam jeden na wysunięte pozycje i że nie może się tam już dłużej utrzymać, a więc jest zmuszony do strategicznego odwrotu. Lenin jest obecnie przeświadczony, że rozwój rewolucji zagranicą będzie powolny, wobec czego zdecydował się na zmianę taktyki i zamiast dążyć obecnie do zmiażdżenia opozycji wewnętrznej t. j. chłopstwa rosyjskiego i opozycji zewnętrznej, t. j. waszych kapitałów zagranicznych, zdecydował się on zastosować względem nich nową taktykę. Następnie Krasin dał ponury obraz obecnej ruiny Rosji: brak środków transportowych. brak środków żywności, zupełne zniszczenie środków produkcji, z których część rozkradziono, część popsuto, nieprzygotowanie techniczne robotników fabrycznych. srożenie się po kraju uzbrojonych band, rujnujących wsie i miasta, wreszcie głód. Chłop rosyjski — mówił Krasin — nie przejdzie na stronę komunizmu dla naszych pięknych oczu; musimy weń wpoić, że jesteśmy dla niego najlepszą władzą, jaką tylko można pomyśleć, a do tego jest konieczne polepszenie jego bytu materjalnego. Dlatego musimy dostarczyć wsi rosyjskiej jaknajwiększą ilość towarów, Temu właśnie zadaniu postanowił Lenin poświęcić się obecnie i dlatego zwrócił się do kapitalistów zagranicznych, proponując im, aby należycie wyzyskali naturalne bogactwa kraju.

Komu Polska zawdzięcza wolność?

„Wyzwolenie swoje zawdzięcza Polska Włochom, Anglji i Francji. Niema takiej litery w traktacie wersalskim, któraby nie była okupiona życiem jednego Anglika, niema takiej litery, którąby nie była okupiona życiem dwóch Francuzów, jakoteż setkami tysięcy poległych Włochów, a więc Polska nadewszystko powinna szanować nawet każdy przecinek w traktacie wersalskim."

Tak się wyraził Lloyd George w słynnej mowie swojej z dnia 13 ub. m.

Zdawało mu się, że stwierdzeniem tego faktu obciąża sumienie Polski, rzekomo niewdzięcznej.

Tak, prawda, to dzieło koalicji, Ale czy to dzieło łaski dla narodu, który chętnie dźwigał narzucone mu jarzmo i nie chciał go nigdy zrzucić z siebie?

Nie jednem, bo życiem całych tysięcy Polaków opłaciliśmy prawo do wolności do czasów napoleońskich. Nadsłuchiwaliśmy później uważnie wszystkich podziemnych wstrząśnień Europy za czasów „Restauracji" i nie było żadnego wypadku, w którym nie braliśmy udziału. Wszak nie obcą nam była walka Grecji o wolność, walka w której uczestniczył Byron. Wydarzenia na Bałkanach, rewolucja lipcowa we Francji, rewolucja belgijska wpłynęły silnie na wybuch powstania listopadowego w Polsce. I znowu polała się obficie krew polska w imię wyzwolenia. Oj, nie żałowaliśmy tej krwi swojej, bo wolność Ojczyzny polskiej ukochaliśmy tak serdecznie, jak Anglik kocha wolność ojczyzny własnej.

Już w 2 lata po upadku powstania listopadowego, bo w r. 1833 chciał wywołać nowe powstanie Józef Zaliwski, ale zapełniły się tylko więzienia zaborców nowemi ofiarami polskiemi. Strugi krwi polskiej polały się następnie w latach 1846, 1848, 1855, 1863/64, znowu bezskutecznie. Czy tylko z winy naszej własnej.

A czy ta kwestja polska byłaby się utrzymała na porządku dziennym dyskusji dyplomatycznych i obrad parlamentarnych, gdyby naród polski był zatracił miłość, wolność i żył tylko w pohańbieniu i upodleniu.

Czy jest jaka karta historji końca XVIII, XIX i XX w., któraby nie mówiła o naszym proteście przeciw ujarzmieniu Polski, o naszym dążeniu do niepodległości, o naszym bronieniu i szanowaniu praw innych narodów do samoistnego bytu politycznego.

I nie nasza to wina, żeśmy w chwili wybuchu wojny światowej znaleźli się w nader przykrem położeniu, które nie pozwoliło nam na samodzielne rozwinięcie jednolitego frontu przeciw zaborcom, a po stronie koalicji.

„Inni szatani tu byli czynni, więc rękę karaj, nie ślepy miecz". Ten ślepy miecz Polaka nieszczęśliwego godził nieraz w pierś brata i myśmy w czasie tej wojny przeżyli chwile, które starczą na odkupienie wszelkich grzechów narodowych i muszą nam być policzone jako rzetelne uprawnienienie do tego wszystkiego, co dziś mamy. A wobec tego rzucać na nas kamieniem nikt nie ma prawa. Polska dobrze to rozumie, że powinna szanować każdy przecinek w traktacie wersalskim, lecz Lloyd George niechaj to rozumie, że jako mąż stanu, broniący interesów i praw Anglji, również szanować winien każdy przecinek w historji polskiej, pisanej często krwią ofiarną właśnie w obronie cywilizacji i kultury zachodniej, a zawsze umiłowaniem wolności narodu.

Mogliśmy tę wolność państwową nieraz źle pojmować, to jednak nasza sprawa wewnętrzna, a żadne usprawiedliwienie tego, co zrobiono z Polską i czego się dopuszczano w czasach niewoli, żaden zaś powód, byśmy odzyskaną dziś wolność mieli uważać za ochłap, rzucony z litości. Przecież i nasz naród ma poczucie godności własnej. I w tem poczuciu wychodzimy z założenia, że odbudowanie Polski przez Francję, Włochy i Anglję było tylko wyrazem sprawiedliwości dziejowej wobec narodu żywego, który o przywrócenie mu samodzielności polityczno państwowej sam dopominał się z bronią w ręku przedtem i teraz. Stwierdzenie tego faktu nie zmniejsza bynajmniej zasług koalicji, nie jest objawem żadnej niewdzięczności z naszej strony, to tylko ustalenie platformy, na której stanąć musimy, jeżeli mamy mówić o szczerych uczuciach przyjaźni, która wyklucza wszelkie poniżenie się wzajemnie.

Wdzięczni jesteśmy Francuzom i Włochom, którzy nam słali w naszych walkach o niepodległość nawet żołnierzy swoich, wdzięczni jesteśmy Anglji za jej głosy dla nas przychylne wypowiedziane z trybuny parlementu angielskiego, wdzięczni jesteśmy im wszystkim razem za wszystko dobre, wyświadczone nam w czasie obecnej wielkiej wojny światowej. Ale ileż to krwi polskiej polało się w świecie za idee ogólno wolnościowe, ile razy ziemia polska stawała się szańcem, poza którym ludy europejskie mogły swobodnie żyć i rozwijać się u siebie w spokoju.

Szanujemy innych, prosimy więc o równy szacunek dla siebie samych.

Bronisław Kryczyński.

Zjazd Zw. Lud.-Narod. w Wileńszczyźnie.

Głos ludności wileńskiej.

W Wilnie odbył się dwudniowy zjazd Zw. lud.-nar. dzielnicy północno-wschodniej.

Na zjazd przybyli delegaci wszystkich powiatow wileńszczyzny, oraz przedstawiciele grodzieńskiego, wołkowyskiego, lidzkiego, baranowickiego, nowogródzkiego i wilejskiego.

Przed zjazdem odbył się olbrzymi bo liczący 7 tys. uczestników wiec, na którym przemawiali poseł ks. K. Lutosławski i Józef Petrycki. Wiec uchwalił następującą rezolucję:

„Wiec wyraża zaufanie kołu sejmowemu Zw. lud.-nar., oraz przesyła słowa uznania za gorącą obronę prawa Wilna i ziemi wileńskiej należenia do Rzeczypospolitej polskiej.

Stwierdza, że ludność polska Wilna i wileńszczyzny niesłusznie domaga się włączenia do Polski i nie zgodzi się na żadna rozwiązanie, które miałoby coś wspólnego z brukselskim projektem p. Hymansa.

W razie wysyłania przedstawicieli wileńszczyzny na rokowania z Litwinami domaga się, aby przedstawiciele ci byli ostatecznymi wyrazicielami woli ludności

pochodzili z ciał wybranych w drodze ...ólnych wyborów przez ludność jak np. ...da m. Wilna i sejmiki powiatowe.

Wyraża przekonanie, że przy oczeki...anych wyborach do sejmu i senatu ...zeczypospolitej ludność Wileńszczyzny ...e będzie pominięta i posłowie wspólnie ... posłami innych ziem polskich będą de...ydować o losach Rzeczypospolitej.

Braciom górnoślązakom walczącym ...ohatersko z bronią w ręku o swą wol...ość i niezaprzeczone prawo przynależno...ci do Polski, przesyła serdeczne pozdro...wienie i słowa gorącej otuchy w ciężkich ... przełomowych dla nich chwilach, wyra...żając przekonanie, że ich święta ofiara ...krwi doprowadzi do zwycięstwa słusznej ...sprawy".

Wiadomości polityczne.

Konferencje na nowo...

W następstwie wniesionej przez d-ra J. K. Steczkowskiego odbyło się posiedzenie Zarządu Polskiego Stronnictwa Ludowego, a następnie tuż bezpośrednio po tem posiedzeniu odbędzie się konferencja prezesa ministrów Witosa z przedstawicielami klubów większości.

Pacyfikacja G. Śląska.

„Lokal Anzeiger" donosi, że gen. Le Rond przedłożył Radzie Najwyższej plan, według którego pacyfikację G. Śląska, należałoby powierzyć Korfantemu, który oświadczył gotowość podjęcia się tego zadania i przywrócenia bezpieczeństwa na G. Śląsku przez zaprowadzenie administracji krajowej, złożonej z polaków i niemców. Według gen. Le Ronda, jest to jedynie możliwa droga do uspokojenia G. Śląska.

O rozwiązanie Sejmu.

W sali Tow. hygienicznego w Warszawie odbył się wiec ludowców z pod znaku „Wyzwolenia". Na wiec, który był organizowany pod hasłem rozwiązania Sejmu, przybyło zaledwie około trzystu włościan.

Przemówienia za rozwiązaniem Sejmu wygłosili pp. Thugutt, Nocznicki, Smoła i Poniatowski.

Uchwalono rezolucję, domagającą się rozwiązania Sejmu i wyborów do nowego nie później, jak do dnia pierwszego wrześmia.

Zapowiedziany pochód demonstracyjny, ze względu na śmiesznie małą liczbę uczestników nie odbył się.

Wiec ów jest symptomatycznym objawem. Swiadczy on o otrzeźwieniu szerokich mas ludowych i krytycznym ich stosunku do inteligentów demagogów.

MAŁY FELJETON.

Jeden z walczących na Śląsku literatów nadsyła nam poniższy urywek:

Dumania armatki.

— „Sa pieruna! zaklęła armatka, — obejrzała się, a tu już ją posadzili na wagon, — wyjrzała lufa i o mało nie podskoczyła z radóści — bo usadzili ją na pancerce.

Hm; — Hm; — Pancerka! — dumała armatka i spojrzała zalotnie do granatów, czując, że coś będzie, — a z pewnością jakieś pranie i szczeknęła z radości o tarczę ochronną, zezując okiem do „pieronów", którzy z miłością zaczęli ją oglądać.

—No i niedługo czekałam, — bo wieczorem, ktoś przybiegł, krzyknął „wsiadać"! — jeszcze ktoś wskoczył do wagonu, zaglądnął czym czysta, a ja z radością pokazałam mu zamek czysty i nasmarowany. — No to będzie pranie, trzeba się ino krzynkę zdrzemnąć przed czkawką i spluwaniem granatami, wreszcie zamknęłam oko, a pociąg ruszył naprzód.

Zbudzili mnie, — naciągnęli iglice, aż zatrzeszczałam z zadowolenia i mocno usiadłam se na lafecie, — a przedemną dwa wąziutkie srebrne paski toru kolejowego. Zaczęło dnieć — zrobiłam oko do rzeźkiego ranka. Lasu cudnego woń dokoła.

Nagle usłyszałam, jak gdzieś, niedaleko zawarczał karabin maszynowy,— Phi! — sypie grochem po podłodze. Z dumą podniosłam lufę do góry, — tak jakby dla pogardy.

Ostatnie rozkazy i pociąg rusza powolutku, pocichutku naprzód. Skrada się jak kot do speku.

Las się skończył, obejrzałam się po polach i widzę chałupy. Zatrzęsłam się ze złości. — Cholera! — Tam siedzą germancy! Jak nie skoczę, jak nie splunę granatem, to ino się zakurzyło a już drzwi i chałupa w drzazgi lecą, germancy nura, a moi kamraty za nimi, z karabinów. — Uf! zaczął się bal, a ja pluję i pluję, maszynki grają, jak na jakim festynie.

Spracowałam się serdecznie, ale germanców djabli ponieśli, bo musieli się cofnąć, a ja za nimi, jak tylko daleko mogłam ich dostać, charatam, aż echo idzie po polach i lasach.

Zadanie moje skończone, bo rżnęłam same voltreffery, więc spokojnie wracamy do domu, gdyż mamy być gotowi do dalszego prania.

Przysłoniłam oko i spracowana zasnęłam smacznie po porządnej robocie.

Zadziora, ppor. (pseud.)

Kronika.

Posiedzenie Rady miejskiej.

We czwartek, o godzinie 7 i pół wieczorem, odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej.

Porządek obrad obejmuje sprawy niezałatwione na poprzedniem zebraniu w dn. 9 czerwca b.r.

Z kursów handlowych.

Kursy handlowe p. Sudolskiego zdobyły już sobie zasłużoną opinję w sferach handlowych. W dniu 11 bm. odbyła się uroczystość zamknięcia trzeciego okresu szkolnego.

Z biegu prac, jak również i na zasadzie ostatecznych egzaminów, śmiało można stwierdzić, że kierownictwo kursów spoczywa w dobrych rękach.

Po rozdaniu świadectw kierownicy kursów pp.: W. Rychter i J. Neyman, życząc słuchaczom powodzenia w życiu, zachęcali ich do dalszej pracy w obranym kierunku.

Swiadectwa otrzymali pp.: C. Bajdecka, K. Baron, Jędrzejewska, H. Jakubowska, M. Kobielska, M. Klosównia, M. Moszkowiczówna, W. Martusiewiczówna, W. Miegałowska, B. Nowicka, B. Ogieli, A. Operaczówna, E. Szmidlówna, J. Słomkówna, W. Siwczyński, H. Toczyłowska S. Wopaleńskiej, M. Wójcikowskiemu, J. Wrzalikówna.

Zakończenie roku szkolnego

tygodniu bieżącym zakończył się rok szkolny w niektórych zakładach średnich. W szkołach zwyczajem dorocznym odbyły się popisy i rozdanie świadectw.

Przed spisem ludności.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 9 czerwca uchwaliła między innemi rozporzzdzenie wykonawcze do Ustaw Sejmowych z dn. 21 październiRka 1919 r. i 13 maja 1921 r. o powszechnym jednodniowym spisie ludności.

Równocześnie odbywać się będzie spis domów, mieszkań, gospodarstw rolnych i zwierżąt domowych.

Pierwszy ten w wolnej i niepodległej Polsce spis ludności, który akaże nam strukturę ludności Państwa Polskiego pod względem narodowościowym, wyznaniowym, kulturalnym, zawodowym i gospodarczym, odbędzie się dnia 30 września 1921 r. Należy się spodziewać, że cała ludność, oceniając doniosłe znaczenie kulturalne i państwowe podejmowanych spisów, będzie starała się dopomódz do ich powodzenia przez ułatwianie pracy urzędnikom spisowym.

Zjazd.

Dnia 20 i 21 b. m., odbędzie się doroczny Zjazd Org. Młodzieży Narod. Szkół Średnich w Warszawie, na który przybędą delegaci ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej w celu ostatecznego skrystalizowania apolitycznego i wybitnie samokształceniowego i chakteru organizacji oraz pogłębienia dotychczasowych metod.

Spodziewany jest nader liczny Zjazd, wszystkie cowiem środowiska organizacji istniejącej niemal w każdym większym mieście wyślą nań swych delegatów.

Dlaczego?

Dlaczego ojcowie miasta naszego nie poczynią kroków odpowiednich by położyć kres niehygienicznym warunkom niektórych bocznych ulic miasta naszego.

Dlaczego instytucje dobroczynne nie zaopiekują się żebrzącą dziatwą, której ilość codziennie wzrasta.

Ze Stow. Kupców Polskich.

W siedzibie własnej Stow. odbyło się ogólne zebranie członków Stow. Kupców Polskich pod przewodnictwem p. Br. Waręskiego. Pióro trzymał p. M. Szybowski.

Na wstępie p. Rylski wygłosił referat o związku drobnych kupców, poczem wyłoniła się dyskusja, w której zabierali głos pp. Rylski, Orzeł i inni. Ostatecznie statut organizacji drobnych kupców został przyjęty z nielicznemi poprawkami.

Według statutu do Związku drobnych kupców mają obowiązek należeć wszyscy kupcy, opłacający patent III i IV kategorji, przyczem członkowie związku są jednocześnie członkami Stow. Kupców Polskich.

Następnie p. Rylski podał projekt, żeby Urząd skarbowy wydawał tylko tym kupcom patenty, którzy należą do związku.

Następnie przewodniczący zaproponował podniesienie składki członkowskiej do 100 mk. miesięcznie, zgodnie z wnioskiem zarządu. Wniosek ten został przyjęty. W wolnych wnioskach przyjęto projekt p. Cholewickiego, aby zwrócić się do władz w sprawie udogodnień kolejowych przy transportowaniu towarów jako to odbiór towarów za zaliczeniem oraz by nalegać o szybkie transportowanie towarów.

Przyjęto wniosek przewodniczącego, aby zwrócić się do władz odnośnych, aby poczta podniosła stawki dla przesyłek przekraczających sumę mk. 10.000.

Dobry pomysł.

Małorolni włościanie niektórych okolicznych wiosek postanowili zawiązać spółkę w celu zakupienia większego obszaru gruntu na kresach wschodnich, gdzie założą kolonję własną.

SELMA LAGERLOF. 46)

Dziwy Antychrysta.

Alagona był piękny. Przy tych strasznych zbirach wyglądał, jak bóstwo. A bandyci mieli twarze drapieżnych zwierząt, włosy najeżone, olbrzymie ręce i nogi. Terce drży ze strachu na widok takich zbójów.

A jednak don Gaetano w swojej wspaniałości był straszniejszy, niż tamci.

Trudno pojąć, skąd zdobyli się na odwagę i usiedli przy nim na jednej ławie. Oczy jego z pod zmarszczonych brwi ciskały płomienie na współwięźniów, które powinny były spalić ich dusze, gdyby ci zbóje wogóle mieli dusze.

— Kto wy jesteście? — pytał ich wzrokiem — wy, którzy odważyliście się na mord i rabunek wtedy, gdy wołaliście o wolność? Czy wiecie, coście uczynili? Czy wiecie, że ja zostałem uwięziony wskutek waszego rozbójniczego napadu, ja, który Sycylji niosłem zbawienie?

Każde spojrzenie Gaetoną było wyrokiem potępienia dla towarzyazów.

Wzrok jego padał co chwila na skradzione przez bandytów przedmioty, które leżały na stole sądowym. Rozpoznawał je. Czyż mógł nie poznać zegarów i srebrnych kluczy z letniego pałacu Alagonów lub obrazów świętych i monet, które bandyci zrabowali jego angielskiej protektorce? Rozpoznawszy te przedmioty— potomek Alagonów rzucił straszliwy śmiech współoskarżonym.

— Wy, bohaterowie — mówił ten śmiech — wy bohaterowie, którzy okradliście dwie kobiety!

Szlachetne jego rysy zmieniały ustawicznie wyraz twarzy. Raz widział Gondolfo z ukrycia, że krzywiły się pod wpływem nagłego wstrętu. To było wówczas, gdy jeden z najbliżej siedzących zbirów wyciągnął zakrwawioną rękę. Czy może wówczas Gaetano przeczuł, że bandyci wdarli się do mieszkania jego kochanki?

Gondolfo opowiadał dalej, jak oficerowie, powołani do sądzenia sprawy, weszli cicho i usiedli na swoich miejscach. Kiedy ujrzał tych panów — mówił — zmniejszył się trawiący go niepokój. Pomyślał, że sędziowie wiedzą, jak znakomitym mężem jest Gaetano i że z pewnością go karać nie będą gdzie teraz tylu ludzi siedzi rozweselonych, wówczas widać było żałobny pochód.

Biali bracia nieśli właśnie na swoich barkach ciało zamordowanej Giannity. Żałobnicy w ręku mieli pochodnie. Można było doskonale odróżnić nosze, wsparte na ramionach tragarzy. Wyraźnie też rysował się całun, pokrywający ciało zmarłej — całun z herbami Alagonów, obszyty srebrnemi frendzlami. Gaetano, widząc to, zrozumiał, że zmarłą wyniesiono z pałacu Alagonów. Trupią bladością pokryło się jego oblicze; zachwiał się: zdawało się, że runie na ziemię.

W tej chwili zapytał się sędzia:

— Czy znałeś zamordowaną?

— Tak — odparł Gaetano głucho.

— Czy była ci blizką? — pytał dalej sędzia, który miał litościwe serce.

— Kochałem ją! — szepnął Gaetano.

W tem miejscu opowiadania Gondolfa, donna Micaela zerwała się z ławy, gotowa zaprzeczyć słowom śpiewaka. Powstrzymał ją ojciec. Ona usiadła, ukrywając twarz w dłonie.

Gondolfo opowiadał dalej. Sędzia, usłyszawszy wyznanie Gaetana, pytał wskazując na współoskarżonych:

— Jakim sposobem mogłeś łączyć się z takimi ludźmi, skoro kochałeś tę kobietę?

Wtedy Gaetano wyciągnął zaciśniętą pięść i groził bandytom. Zdawało się, że gdyby mu dano sztylet do ręki, rzuciłby się na zbirów i pomordowałby jednego po drugim.

— Ja? — pytał Gaetano? — Ja? z tymi ludźmi?... Przecież nie mogą go stawiać na równi z bandytami. Nikt nie uwierzy, że on był zdolnym obrabować dwie niewiasty.

I patrzcie — głos sędziego, gdy wywoływał nazwisko Alagony nie brzmiał zbyt silnie... Sędzia przemawiał do Gaetane,ujak do równego sobie.

— Ale — prawił dalej Gondolfo — Gaetano, gdy wstał, stanął w ten sposób, że mógł spojrzeć na rynek. A na tym rynku, na tym samym rynku.

Zapewne zamierzał powiedzieć, że z mordercami i raqusiami nic go nie łączy. Sędzia patrzał na niego z łagodnym uśmiechem, widocznie na taką odpowiedź czekał, aby go uwolnić.

— Nagle stało się coś dziwnego.

Gondolfo opowiadał dalej, że wśród skradzionych przedmiotów leżał na stole mały wizerunek Chrystusa. Obrazek miał łokieć wysokości, był pokryty kosztownościami, widać na nim było złotą koronę i złote trzewiki. Jeden z sędziów chciał przysunąć ku sobie płaskorzeźbę, aby jej przypatrzeć się bliżej. Uczynił to jednak tak nieostrożnie, że korona upadła na ziemię i potoczyła się do stóp Alagony.

Gaetano podjął z ziemi koronę, przez chwilę trzymał ją w ręku i wpatrywał się w nią bacznie.

Zdawało się, że coś czyta.

Strażnik odabrał mu ją jednak.

Donna Micaela z przerażeniem przysłuchiwała się tym słowom Gondolfa, który tak mówił dalej:

Gaetano spojrzał, ale tak strasznie, że zadrżeli wszyscy. Zmienił się okropnie.

Był taki biały — o! signori — że od twarzy jego biło światło. Oczy jego patrzyły spokojnie i dziwnie łagodnie. Nikt nie czuł w tej chwili do niego urazy.

(d. c. n.)

Nieporozumienie.

We wczorajszej notatce „Ptaszek w klatce“ na zasadzie doniesienia policyjnego zaznaczone zostało w „Kurjerze“ jako by B. Wiesiołek został aresztowany za kradzież mk. 100 i rzeczy na dworcu w Częstochowie.

Było to nieporozumienie, gdyż B. Wiesiołek najniesłuszniej posądzony został o czyn ten.

W sprawie terminatorów do rzemiosł.

Na posiedzeniu zwołanym przez kierownika państwowego Urzędu pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Częstochowie p. E. Raimschüsla, na które zaproszono Inspektora pracy p. Podgórskiego oraz starszych i delegatów zgromadzenia cechów, rozpatrywano pilną i niecierpiącą zwłoki sprawę braku terminatorów.

P. Reimschüssel przedstawił zebranym wielki brak terminatorów, zaznaczył, że młodzież zamiast uczyć się rzemiosła wałęsa się bezcelowo po mieście, trudniąc się handlem, jednem słowem nie ma żadnego programu życiowego.

Zebrani postanowili pobudzić do życia tak wieś jako też i miasto, aby młodzież znalazła większe zainteresowanie w rzemiośle. W dalszej dyskusji wyłoniła się potrzeba otworzenia bursy dla młodzieży będącej w terminie, przez co ułatwi z jednej strony dla majstra przyjęcie kandydata do terminu.

Zebrani, chcąc ustalić liczbę kandydatów terminatorów, postanowili rozesłać kwestjonarjusze do majstrów z odnośnemi pytaniami, poczem powzięte zostaną dalsze kroki, celem urzeczywistnienia projektu.

Był czas...

Był czas za okupantów, że w godzinach, gdy sklepy winny były być zamknięte, sprzedający klijenta wpuszczał do sklepu swego „od tyłu“. Dobre to było za czasów okupacji. W czasach dzisiejszych oszukiwanie w podobny sposób władzy winno być karane jaknajsurowiej.

Na sieroty górnośląskie.

W dniu wczorajszym p. Ignacy Lipski, zarządzający tartakiem Zagórze, złożył w Redakcji „Kurjera“ marek trzy tysiące, zebranych wśród urzędników i robotników tartaku na sieroty po powstańcach górnośląskich.

Wywróżyła.

Przed kilku dniami do Marjanny Ochockiej, zamieszkałej we wsi i gm. Skrzynno, przyszła cyganka i wróżyła jej z ręki, że sprowadzi do jej domu wielkie szczęście, lecz konieczna do tego jest marynarka jej męża, dwie chustki wełniane i stanik. Ochocka te rzeczy wręczyła cygance. Na drugi dzień zjawiła się cyganka i oświadczyła, że do sprawdzenia tak wielkiego szczęścia potrzebuje znacznie więcej rzeczy.

Wobec tego Ochocka wręczyła jej jeszcze spodnie i kamizelkę męża, 2 spódnice i chustkę. Cyganka obiecała wszystko przywieźć z powrotem, po kilku dniach wraz ze szczęściem, nadmieniając jednakże, aby Och. z nikiem w tej sprawie nie rozmawiała. Ochocka usłuchała rady cyganki i nie rozmawiając nawet ze swym mężem, przemówiła dopiero wtedy, gdy się przekonała, że została przez cygankę oszukaną. Rzeczy przedstawiają wartość 16 tys. mk.

Występy teatru „Nowości“ z Częstochowy.

We środę, dn. 15 i w czwartek, 16 bm. odbędą się w Radomsku w sali Kina występy doskonałego zespołu artystycznego z teatru „Nowości“ pp. Jadwigi Starża Stróżewskiej, art. teatrów warszawskich, Franciszka Stróżewskiego, art. teatru lwowskiego i innych sił artystycznych z udziałem p. Kazimierza Bogorya Górskiego. Na pierwsze przedstawienie złożą się: „Wieczna bajka“ obraz scen. z życia robotników fabrycznych A. Marka, „Mops i Klops w sądzie“ farsa-sketch Hennequin'a, „Niewinny zbrodniarz“ farsa Labiche'a oraz dział koncertowy: śpiew i deklamacja. Na drugiem przedstawieniu odegrane będą: „Co za bezczelność“ sketch Alorelle'a, „Amnestja“ epilog dramat. H. Heijermansa, „Dzieci giną!“ farsa W. Rapackiego (syna), również dział koncertowy.

Część dochodu przeznaczona na rzecz powstańców G. Śląska. Nie wątpliwie sala obu przedstawieniach będzie doszczelnie zapełniona.

Amator wędlin.

W nocy z dn. 12 na 13 b. m., z zamkniętej piwnicy za pomocą urwania kłódki, Władysławowi Szczerek, zamieszk. przy ul. Garncarskiej nr. 35, skradziono wędlin na sumę 6000 mk. Dochodzenie w toku.

Za włóczęgostwo.

Na st. Częstochowa zatrzymano Jana Szymańskiego, bez stałego miejsca zamieszkania i dowodów osobistych. Szymański odesłany został do Sądu Pokoju II-go Okręgu w Częstochowie, celem pociągnięcia go do odpowiedzialności za włóczęgostwo.

Za przejście granicy.

Dnia 26 ub. m. przez posterunkowych w Herbach zostali zatrzymani Br. Wiesiołek, Adolf Rożański, Wł. Pala, Józef Wardyga, Wawrz. Kurnicki, J. Majewski, Karol Znaleźniak, Wincenty Bagiński, Adam Kmieciak, Jan Sobczyk i Feliks Arbiszewski za przejście granicy. Zatrzymanych odesłano do Starostwa celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności.

Najświeższe wiadomości

Zgoda Skirmunta.

WARSZAWA, 14.6. (tel. wł.) Skirmunt przyjął nominację na ministra spr. zagranicznych i przybędzie do Warszawy we czwartek.

Dookoła przesilenia.

WARSZAWA, 14.6 (tel. wł.) Wczoraj na posiedzeniu stronnictw większości jak donosi „Kurjer Poranny“ nie był obecny poseł Czerniewski. Wobec tego „Kurjer Poranny“ zaznacza, że Ch.—D. chce wycofać się z większości sejmowej.

Przybyli aeroplanami.

OPOLE, 14.6. (tel. wł.) Do Opola przybyły na aeroplanach ostatnie oddziały angielskie, które urządziły tam park lotniczy.

Anglja sprzyja Niemcom.

WIEDEŃ, 14.6. (tel. wł.) „Neue Freie Presse“ donosi, że w kołach politycznych uważają nominację Stuarta jako rzecz korzystną dla Niemiec. Uchodzi on za znawcę Niemiec i podczas pobytu jego w Nadrenji odznaczał się on wyrozumieniem dla Niemców. Stanowisko Anglji w sprawie G. Śląska nie uległo zmianie, Anglja nadal będzie obstawać na tym, aby okręg przemysłowy przypadł Niemcom.

Nareszcie!

LONDYN, 14.6. (Tel. wł.) „Observe“ donosi, że w Anglji utworzyła się nowa partja, która zajmie stanowisko opozycyjne przeciw L. Georgowi. Na czele partji stanie Lord Grey.

Ameryka niezależna.

LONDYN, 14.6. (tel. w.) Z Waszyngtonu donoszą, że rząd amerykański nie weźmie udziału w polityce Europejskiej i nie przystąpi do sojuszu, ani z Anglją, ani z Francją.

Kongres światowy.

WARSZAWA. 14.6. (tel. wł.) Donoszą z Paryża, że następny pokojowy kongres światowy odbędzie się 13 sierpnia w Luksemburgu.

Dymisja ministra aprowizacji

WARSZAWA, 14.6. (tel. wł.) Jak słychać, minister aprowizacji Michalski zgłosił dymisję. Było to następstwem piątkowej konferencji pos. Gdyka z Witosem, na której Gdyk zażądał od Witosa przyjęcia odpowiedzialności za czynności min. Michalskiego.

Komunikat powstańczy.

SOSNOWIEC, 13.6. tel. wł. Główna kwatera, dnia 13 czerwca.

Wobec wstrzymania dalszych walk na froncie na żądanie komisji międzysojuszniczej, wydawanie komunikatu bojowego zostanie z dniem dzisiejszym zaniechane. Nadmienia się jeszcze, że pomimo zaprzestania wszelkich kroków zaczepnych z naszej strony, Niemcy dnia 12 b. m. po silnem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakowali Ziembowice, zadając naszym oddziałom straty. Tego samego dnia przeprowadzili atak na Markowice i bombardowali miasto Nędzę.

(—) Lubieniec, szef sztabu.

Kłobuck.

(Ciąg dalszy).

Zwyczajem ówczesnym na wzór 12 apostołów tyluż zakonników przybywa z Krakowa do nowozałożonego klasztoru.

W tym że roku 1454 Długosz przebudowywuje kościół wznosi gmach klasztorny.

Kardynał Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski, kościół Kłobucki po przebudowie konsekruje.

W VI em stuleciu Mikołaj Wolski, starosta kłobucki kościół odnowił, a w r. 1623 biskup sufragan krakowski Tomasz Oborski, kościół konsekrował.

Kościół ten został wówczas odnowiony w stylu współczesnym barokowym, skutkiem czego charakter barokowy przeważa w całej świątyni.

Później kościół ulegał pożarom w r. 1796, gdy spalił się dach i wieża oraz w r. 1807.

Obecnie istniejący kościół, z wyjątkiem prezbiterjum oraz wieża pochodzą z 17 wieku i są utrzymane w stylu barokowym.

Z XV wieku pochodzą gotyckie części kościoła, a więc skarby podtrzymujące mury świątyni, gzyms cokołowy w murze zewnętrznym przy wieży, okna gotyckie duże od przedsionka wiodącego do skarbca i maleńkie okno od skarbca oraz gotyckie okna z laskowaniem w prezbiterjum.

Piękna kamienica chrzcielnica w w kształcie kielicha, pochodząca z r. 1425 utrzymana jest również w stylu gotyckim. Gotyckie odzwia kamienne prowadzą z prezbiterjum do zakrystji.

Nawa główna i obie boczne utrzymane są w stylu barokowym.

Główny ołtarz również utrzymany w stylu barokowym.

Na antipodjum wielkiego ołtarza umieszczono herb Długosza Wieniawy. Przedstawia on głowę żubra.

Ołtarz boczny znajdujący się po lewej stronie nawy głównej, zawiera obraz M. B. Różańcowej z sukienką z blachy srebrnej, pochodzące z 17-go wieku, ozdobioną przepięknemi ornamentacjami renesansowemi.

Ołtarz M. B. Różańcowej oraz drugi boczny znajdujący się w nawie głównej z prawej strony w słupach barokowych, w ornamentacjach rococo, (czytaj rokoko) wykonane zostały w r. 1772 przez artystę rzeźbiarza Jana Jaworskiego z Kłobucka.

Piękne sale rococowe, ślicznie rzeźbiona ambona z 18 stulecia w stylu rococo w kształcie łodzi z masztami i żaglami, na dnie łodzi złożona sieć rybacka oraz znajdująca się obecnie w dawnej bibljotece klasztornej, piękna rococowa chrzcielnica w kształcie dużej muszli, którą podtrzymuje aniołek, jak również wspaniałe rokokowe organy są również dziełem tegoż zdolnego artysty rzeźbiarza Jaworskiego i pochodzą z 18 wieku.

Kościół jest połączony arkadą z dawnym budynkiem klasztornym, obecnie mieszczącym plebanją, w budynku tym rozkład sal typowy z 17-go stulecia.

W zakrystji znajduje się przepiękny ornat czerwony, sprawiony przez znakomitego naszego kronikarza Długosza, o czem świadczy również umieszczony u dołu przedniej części prestety, na tarczy herb rodziny Długoszów Wieniawa.

Ornat przedstawia na plecowym słupie Zbawiciela świata. wiszącego na krzyżu, pod którym stoją Matka Najświętsza i Jan apostoł. W rogach plecowej i wzdłuż przedniej pretesty, czterej ojcowie kościoła śś. Hieronim, Grzegorz, Ambroży, Augustyn, oraz Jan Chrzciciel.

W udrapowaniu szat widać linje gotyckie.

Prócz ornatu Długosza znajdują się inne starożytne ornaty z 17 i 18 stuleci.

W skarbcu kościelnym znajduje się między innemi kielich srebrny złocony Długosza, podstawa i węzeł kielicha utrzymane w stylu gotyckim. Na kielichu herb Długosza Wieniawa.

Wielka monstrancja srebrna pozłacana sprawiona 12 marca r. 1626 przez ks. Tomasza Zdunka, prepozyta konwentu kłobuckiego, górna część monstrancji gotycka, a podstawa z ażurową koronką barokową.

Mały srebrny, złocony krzyż gotycki.

Piękna srebrna łódka na kadzidło z r. 1596 utrzymana w stylu późnorenesansowym z domieszką baroku.

W r. 1627 przy kościele kłobuckim założono bractwo św. Izydora, patrona rolników.

Od skarbca małe drzwi tajemne prowadzą na wązkie kamienne schody do obszernej sklepionej komnaty, zwanej starościnką. Komnata ta znajdowała się w budynku klasztornym, obecnej plebanji.

Komnata ta wyłożona kamieniem piaskowym zawiera piec olbrzymich rozmiarów.

W XVII stuleciu w tej komnacie urządził sobie pracownię alchemiczną Mikołaj Wolski, starosta kłobucki i krzepicki.

Według podania okna tej komnaty, były wówczas założone kirem, przy ścianach stały szafy i pułki, na nich rozrzucone w nieładzie książki, słoiki ze żmijami o 2 głowach, zębami, nietoperzami.

Po środku komnaty stał duży kwadratowy stół, obity czarnem suknem, na stole głowa trupia.

Mikołaj Wolski olbrzymi, suchy, kościsty starzec o wyrazistem czole i przenikliwych oczach wraz ze swym pomocnikiem Mateuszem ze Skalmierza karzełkiem na 2 łokcie wysokim, łysym, garbatym i kulawym, pracowali tutaj nad wynalezieniem złota i zdobyciem kamienia filozoficznego. Do ich pracowni zachodził czasem król Zygmunt III.

Wolskiemu według podania pomagała siła nieczysta, dzięki czemu zebrał olbrzymie skarby, które przechowywał w tej komnacie w olbrzymiej szafie zamykanej kluczem złotym. Przed śmiercią Wolski zakopał skarby na Złotej Górze pod Kłobuckiem. Palą się one na Złotej Górze corocznie w wigilję św. Jana.

Pod kościołem oraz pod ogrodem plebańskim znajdują się olbrzymie sklepione podziemia, obecnie zasypane.

Stan. Rumszewicz.

—(x)—

Zdaleka i zbliska.

— Aresztowanie szajki przemytników.

W Oświęcimiu wykryto i aresztowano szajkę trudniącą się przemycaniem do Niemiec towarów ze szkodą skarbu Państwa. Banda ta, dobrze zorganizowana, składała się z członków kolejowej agencji celnej (funkcjonarjuszy kolejowych).

Uczestniczył w niej również jeden podrzędny urzędnik skarbowy. Stwierdzono dotychczas, że banda ta przeszmuglowała do Niemiec 70 cystern ropy. Operacje były przeprowadzane na rachunek firmy spedycyjnej „Polski Glob“, finansowanej przez kapitały żydowskie.

Dalsze dochodzenie w toku.

Sprawozdanie
z koncertu z dnia 5 b. m., urządzonego staraniem komitetu plebiscytowego i miejscowej „Lutni" na rzecz Górnego Śląska.

DOCHÓD:	za bilety	Mk.	51.510
	programy	„	4.910
	Razem	„	56.420
ROZCHÓD:	służba	Mk.	200
	zwózki instrum. muzyczn.	„	1.000
	druki	„	2.780
	ogłoszenia	„	600
		„	4.580

ZESTAWIENIE

Dochód	Mk.	56.420
Rozchód	„	4.580
		51.840

Z której to sumy przypadło:

Na rzecz komitetu plebiscytowego	Mk.	25.920
„ „ Lutni	„	25.920
Razem	Mk.	51.840

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski. Odbito w Drukarni „Udziałowej"